

ZŁOTE
MYŚLI

Katarzyna Krzan

Zacznij pisać

motywacyjny poradnik pisarza

Katarzyna Krzan

Zacznij pisać

Motywacyjny poradnik pisarza

Spis treści

Część pierwsza

Być pisarzem.....	9
Zostać pisarzem. Co to znaczy?	9
Ćwiczenie pierwsze.....	16
Motywacja do pisania	17
Ćwiczenie drugie	21
Świadomość pisarza	22
Ćwiczenie trzecie.....	27
Co ja właściwie piszę?	28
Typy pisarzy	34

Część druga

Pisać, pisać, pisać.....	37
Skąd czerpać inspiracje?.....	37
Ćwiczenie czwarte	43
Czytelnik, czyli Twój cel	44
Pomysły na fabułę	47
Ćwiczenie piąte	59
Trójwymiarowy model fabuły	60
Ćwiczenie szóste	64

Plan fabuły	67
Twój bohater	72
Ćwiczenie siódme	82
Czas przystąpić do opowiadania.....	83
Ćwiczenie ósme	87
Konkret zamiast abstrakcji	88
Archetypy i stereotypy	95
Ćwiczenie dziewiąte	100
Emocje i uczucia bohaterów	101
Ćwiczenie dziesiąte	107
Dialogi, czyli jak rozmawiają postaci	108
Ćwiczenie jedenaste	114
Zagadka stylu	115

Część trzecia

Wydaj się	121
Sposoby na bestseller.....	121
Ćwiczenie dwunaste	126
Elementy typografii	127
Indeks Jasności Czytelniczej	132
Interpunkcja w dialogach	134
Miękka spacja	137
Indeksy i spisy.....	139
Droga do wydawcy	141

Self-publishing	152
Dystrybucja	159
E-Bookowo	164
Złote Myśli	167
Bezkartek	172
Virtualo	175
eClicto	178
iFormat	182
Nexto	184
Digital All	187
e-Media	190
eLib	192
IT Engineering Inc.	197
Podsumowanie	201
Promocja	202
Granice	204
Nakanapie	210
Bookznami	214
Facebook	217
Cyfrowa literatura	219

Część pierwsza

Być pisarzem

Zostać pisarzem. Co to znaczy?

"...takich, co mają chęci i talent, jest wielu, a mimo to większość z nich nigdy do niczego nie dochodzi. To tylko punkt wyjścia, by cokolwiek w życiu zrobić. Wrodzony talent jest jak siła dla sportowca. Można urodzić się z większymi lub mniejszymi zdolnościami. Ale nikt nie zostaje sportowcem tylko i wyłącznie dlatego, że urodził się wysoki, silny lub szybki. Tym, co czyni kogoś sportowcem lub artystą, jest praca, praktyka i technika. Wrodzona inteligencja jest tylko i wyłącznie amunicją. Żeby ją skutecznie wykorzystać, musisz przekształcić swój umysł w precyzyjną broń."

Carlos Ruiz Zafón

Napisanie powieści jest szalenie proste: wystarczy spełnić trzy podstawowe warunki: wziąć postać, umieścić ją w jakiejś sytuacji i sprawić, by coś jej się przydarzyło. I gotowe. Wydawcy szaleją, wydzierając sobie rękopis z rąk, producenci filmowi dzwonią z propozycjami przekształcenia dzieła w scenariusz, a literackie nagrody czekają w kolejce. Sukces gwarantowany.

Gdyby tak rzeczywiście było, każdy pisarz byłby milionerem i bohaterem kolorowych magazynów. Jednak pisanie powieści wymaga wielkiego wysiłku i ciężkiej pracy. Nie wystarczy usiąść i pod wpływem natchnienia napisać czterysta stron powieści. W ciągu jednej nocy może powstać co najwyżej opowiadanie lub wiersz. A i tak będą wymagać pewnie licznych poprawek, korekt, zmian.

O tym, jak trudna jest droga do debiutu, a potem do sukcesu wiedzą doskonale wszyscy, którzy próbują pisać. W większości przypadków ich teksty trafiają po prostu do szuflad, albo do Internetu, gdzie giną w potopie innych słów. Trudno jest przekroczyć młodemu adeptowi sztuki pisarskiej granicę między „chcę pisać” a „napisałem”. Dochodzi do tego problem ze znalezieniem wydawcy i uzyskaniem korzystnej umowy. Bardzo rzadko można liczyć na wymierne zyski z wydania własnej książki.

Tymczasem na Zachodzie pisarze są gwiazdami popkultury, zarabiają miliony, o prawa do ekranizacji ich powieści walczą producenci filmowi. Jak to się dzieje, że często przeciętne książki stają się w Stanach bestsellerami, które bardzo szybko zdobywają półki księgarń na całym świecie?

Czego brakuje naszym piszącym? Siły przebicia? Talentu? Na pewno nie. Brakuje im warsztatu. Tego, co w zachodnich szkołach pisarstwa jest wykładane jako zwykły przedmiot. Wcale nie chodzi o to, że są to fabryki pisarzy. Do pisania potrzeba talentu, ale niezbędne są także pewne umiejętności warsztatowe.

Jak tu napisać powieść, jeśli tak naprawdę nie wie się, czym się różni fabuła od opowieści, narrator wszechwiedzący od personalnego? Gdy nie ma się najmniejszego pojęcia o *climaksie*, *deus ex machina*, *in medias res*, *praesens historicum* (by wymienić tylko kilka najpopularniejszych łacińskich określeń). Gdy nikt nie zastanawia się nad strukturą kompozycyjną? Nie dokonuje wyboru między warkoczem, drabiną, kompozycją otwartą, zamkniętą, czy ramową. Nie wie, czym jest czas fabularny i czas narracji. Nie zastanawia się, czym jest scena, jak tworzyć powiązania śródsceniczne czy budować napięcie fabularne. A nie jest to pełna lista.

Zachodni twórcy doskonale wiedzą, jakie są niezawodne

sposoby, by stworzyć bestseller. Wystarczy wątek religijny zmieszać z erotycznym, dorzucić jakąś tajemnicę i konieczność prowadzenia śledztwa, nie zapominając o walce o wysoką stawkę, a wszystko to w świecie wyższych sfer, lśniących limuzyn i ekskluzywnych hoteli, do których dostęp mają tylko nieliczni.

Trzeba wreszcie pogodzić się z myślą, że pisarz to nie tylko nawiedzony mistyk, który pisze wyłącznie pod wpływem boskiego natchnienia. Pisarstwo to zawód, któremu należy poświęcać codziennie czas, narzucając sobie odpowiednią dyscyplinę, szkolić się, ćwiczyć, uczyć od mistrzów, a przede wszystkim opanować warsztat. Tak jak to robią muzycy czy plastycy. Czy można skomponować symfonię nie znając nut? Czy muzyk nie uczy się grać na instrumencie, ćwicząc godzinami gamy? Czy malarz namaluje cokolwiek, nie wiedząc, jak się używa pędzla i miesza barwy? Nikt nie dziwi się istnieniu akademii sztuk pięknych, szkół muzycznych, liceów plastycznych. Tylko pisarzom odbiera się możliwość kształcenia w zawodzie, jakby to był jakiś nietakt, złamanie romantycznego kodeksu. Bo chyba w tym właśnie tkwi cały problem – w bagażu romantycznych doświadczeń, kiedy to poeta zasiadał nad pustą kartką papieru w poczuciu narodowej misji połączonej z egzystencjalnym lękiem o los rządu dusz. Tylko skąd potem te skreślenia, poprawki, próby znalezienia od-

powiedniego rymu? Zawiodło natchnienie Muz?

Pisanie to sztuka, ale także technika. Trzeba znać jej reguły. Choćby po to, by móc je świadomie łamać. Kursy pisarstwa nie są potrzebne tym, którzy uważają, że zjedli wszystkie rozumy, a do napisania powieści wystarczą im osobiste doświadczenia. Nie są też potrzebne wydawcom, którzy wolą odkupić prawa autorskie zachodnich powieści i opłacić tłumacza, by wydać książkę, której sprzedaż na pewno zwróci wszystkie koszty, niż zainwestować w lokalnego twórcę, który tak naprawdę nie wie, co robi, licząc jedynie na swój talent.

Kurs pisarstwa nie jest przyznaniem się do porażki: chyba nie umiem nic napisać, może ktoś mnie nauczyć? Tak się nie da. Pragnienie pisania musi wyrastać z głębi duszy. Warsztat może jedynie pomóc nadać chaotycznym myślom odpowiednią formę.

Ale co zrobić, by zostać Autorem Książki?

Słowo „autor” pochodzi od łacińskiego „auctor” i oznacza „sprawcę”, a więc kogoś, kto sprawia, że coś powstaje. W tym sensie autor powieści jest twórcą, gdyż tworzy zupełnie nowy, autonomiczny świat, całkowicie oryginalny, odrębny, w pełni należący do autora. Autor jest zatem twórcą obdarzonym niezwykłą, ponadprzeciętną mocą. Dysponuje

talentem i natchnieniem. Dlatego jego twórczość jest postrzegana jako coś niemalże mistycznego. Tak właśnie postrzegani są pisarze. Więcej – tak postrzegają twórcy samych siebie. A to spore obciążenie psychiczne, być obdarzonym nadludzką mocą twórczą. Stąd też opory przed wszelkimi kursami pisania. Jak można nauczyć się sztuki stwarzania świata? No, właśnie. Nie można.

Można za to przekazać konieczną do tego wiedzę dotyczącą technik pisarskich, chwytów i narzędzi, które znacznie ułatwiają pracę. Można nauczyć, jak wystrzegać się pułapek, jak dostrzegać i wykorzystywać stereotypy i schematy. A wreszcie – pokazać ćwiczenia, których wykonanie pozwala zbliżyć się do mistrzów. Można na bieżąco szlifować swój warsztat.

Rzemiosła można nauczyć się od kogoś. Najlepiej od Mistrza. Dlatego pisarzowi niezbędne jest czytanie.

Z kolei sztukę trzeba opanować samemu.

Pisanie jest mieszanką techniki i talentu. Pisarz jest natchnionym, przepełnionym pasją tworzenia wirtuozem pisarskiego rzemiosła.

Prowadząc kursy pisania miałam okazję poznać całą plejadę twórców. Wielu przychodziło z ciekawości (a może mam

talent pisarski, kto wie?), inni po to, by zakpić z idei kursu (ci zostawali tylko na pierwszych zajęciach, bo brakowało im tak naprawdę argumentów przeciw), jeszcze inni przychodzili, by poszerzyć swoją wiedzę, pasję przekuć w warsztat, nadać talentowi kształt. Uczyliśmy się pisać schematy fabularne, tworzyć konkretne postaci, wiarygodne dialogi i opisy przestrzeni, wyrażać skrajne emocje, bawić się typami narracji. Wszystko po to, by do sztuki pisania podejść z pewnym dystansem i uświadomić sobie, że przy odrobinie zapału i dobrych chęci napisać można w zasadzie wszystko. Dlatego uczestnicy eksperymentowali z różnymi gatunkami, tworząc kryminały w scenerii science-fiction, czy romanse w obrębie thrillerów. Moje polecenia zastępowały im wieniec i bank pomysłów. Pisali na zamówienie, tu i teraz, uświadamiając sobie przy tym, że mogą pisać cokolwiek i gdziekolwiek, nie czekając na przybycie tajemniczej Weny. Wystarczyło narzucić sobie pewną dyscyplinę, niejako zmusić się do tworzenia. Bardzo szybko puste kartki zapełniały się gęstym pismem, a atmosfera aż kipiała od oryginalnych pomysłów.

Powstające w ten sposób wprawki były od razu czytane i oceniane przez innych uczestników kursu. Każdy piszący mógł więc od razu sprawdzić, czy jego pisanie, styl, sposób wyrażania myśli trafia do czytelników. Dowiadywał się, co im się podoba, a co powinien jeszcze poprawić. Wychodził

z zajęć pełen nowych pomysłów. Został zmuszony do pracy. Machina została puszczona w ruch.

Możesz to samo zrobić w domu: narzuć sobie dyscyplinę, zmuś się do pracy, wymyślaj sobie niemożliwe do wykonania ćwiczenia pisarskie, im trudniejsze, tym lepiej.

Ćwiczenie pierwsze:

Napisz dziś o tym, jak kolonizuje się odległą planetę, na której mieszkają istoty bardziej inteligentne od nas. Niech jeden z kolonizatorów zakocha się w tamtejszej dziewczynie. Co z tego może wyniknąć? Skorzystaj ze swojej wyobraźni, postaraj się uwolnić od tego, co natrętnie podpowiadają Ci obrazy zapamiętane z filmów i książek. Zacznij stwarzać swój świat od podstaw. Zacznij od geografii, klimatu, zbuduj całą oryginalną cywilizację, odmienną od naszej. Spróbuj zbudować mapę swojego świata, umieść na niej konkretne miejsca, którym nadasz nazwy, określ odległości między nimi. Zastanów się, jak bohaterowie będą się poruszać w Twoim świecie. Pamiętaj, że wolno Ci wszystko, nawet nagiąć prawa fizyki. To Ty jesteś teraz Stwórcą...

Pomysły na fabułę

„Wielu pragnęło zostać pisarzami przede wszystkim dlatego, że mają ochotę żyć jako pisarze. To stawianie wszystkiego na głowie. Przede wszystkim się żyje, a dopiero potem można ewentualnie ocenić, czy ma się coś do przekazania, ale decyduje o tym samo życie. Zapis jest owocem życia, nie zaś życie – owocem zapisu.”

Jostein Gaarder

Fabuła to wytwór wyobraźni autora, twór fikcyjny, choć w pewnym stopniu oparty na rzeczywistości. To inaczej układ wątków w utworze literackim, splecionych ze sobą i ułożonych na zasadzie przyczynowo-skutkowej. W różnych wersjach, szczególnie w literaturze współczesnej, zasada ta była komplikowana bądź podważana.

Powieść to nie tylko opowiadanie przez narratora jakiejś historii. To także zaprezentowanie pewnej autorskiej tezy. Jak się okazuje też wykorzystywanych przez pisarzy jest skończona ilość i są one uniwersalne.

Uwaga, oto one:

- Prawda zawsze wyjdzie na jaw
- Zbrodnia prowadzi do kary
- Miłość wszystko zwycięży
- Dobro jest lepsze od zła
- Zwycięzca zabiera wszystko

Oraz ostatnie: Lepiej nie wchodzić w drogę wzgardzonej kobiecie.

Nie wystarczy zgrabnie opowiadać historie. Muszą one jeszcze być O CZYMŚ. Fabuła powinna być spójna z główną tezą Autora, dopiero wtedy wszystko „trzyma się kupy”.

Fabuła jest w tym sensie niczym ciąg kostek domina. Na początku Autor puszcza w ruch pierwszą, która przewraca kolejne, napięcie rośnie aż do końcowego upadku. Gdyby wyciągnąć ze środka jedną z kostek, całość zabawy przestanie mieć sens. Nie będzie widowiska. Tylko niesmak po nie-

udanym show.

Pamiętać należy, że wszystkie opisywane w prozie „fakty” mają charakter fikcyjny, niezależnie od tego, czy naśladują rzeczywistość, czy nie. Czytelnik przyjmuje opisywane zdarzenia jako fikcyjne, choć wierzy w nie, że zdarzyły się naprawdę. To trochę zawile, ale oddaje proces „zawieszenia niewiary” czytelnika, który przyjmuje świat fikcyjny za realny, zdając sobie jednak cały czas sprawę, że jest to tylko wytwór wyobraźni autora. Ważne jest więc, by świat przedstawiony i fabuła były wiarygodne.

Inna kwestia to swoista zabawa z czytelnikiem polegająca na przypominaniu mu o tym, że czyta dzieło tak naprawdę przecież fikcyjne, całkowicie zmyślane, nie musi więc wierzyć ani narratorowi, ani bohaterom, ani opisywanym zdarzeniom. Można w ten sposób puszczać oko do czytelnika: popatrz, piszę dla ciebie tę opowieść, jestem jej jedynym właścicielem, w każdej chwili mogę ją zmienić, pójść innym tropem, uśmiercić Twojego ulubionego bohatera, mogę w zasadzie wszystko, wcale nie musi się coś dziać zgodnie z Twoimi oczekiwaniami, zawsze mogę Cię zaskoczyć, zatem uważaj i... czytaj dalej!

Jakby nie było, fabuła posiada kilka podstawowych wymagań:

1. Przynajmniej dwóch bohaterów
2. Protagonistę, czyli postać znajdującą się w centrum akcji
3. Problem zawierający konflikt
4. Sposoby rozwiązania konfliktu
5. Antagonistę, czyli przeciwnika protagonisty
6. Narratora.

Elementy te są niezbędne do zawiązania fascynującej fabuły, czyli ściśle powiązanego ze sobą układu wątków.

Fabułę (plot) należy odróżnić od opowiadania (story).

Opowiadanie jest to relacja o pewnych wydarzeniach ułożonych w ciągu chronologicznym.

Przykład: Umarł Pan, a następnie jego pies.

Fabuła także jest relacją o wydarzeniach, ale ułożonych przyczynowo-skutkowo.

Przykład: Umarł Pan, a potem z tęsknoty umarł jego pies.

Występuje tu nie tylko następstwo czasowe, ale także związek między przyczynami i skutkami. Wskutek jednego

wydarzenia (śmierć pana), następuje drugie (śmierć psa). Dzięki temu pojawia się pytanie fabularne: „dlaczego umarł pies?” oraz zaciekawienie czytelnika wyrażające się pytaniem: „co będzie dalej?”

Fabula posiada ściśle określoną konstrukcję, której kolejne etapy to:

PROLOG – wprowadzenie do fabuły, swoista rama dla całej opowieści, oczywiście nie jest to element obowiązkowy, a raczej zbędny w większości przypadków.

1. Stasis – stan wyjściowy fabuły („Pewnego razu na Dzikim Zachodzie...”, „Dawno, dawno temu w odległej krainie”, „Pewnego pięknego dnia...”), określa miejsce i czas akcji.

2. Wydarzenie inicjujące – rozpoczyna ruch fabularny, stawia pytanie fabularne. Pierwszy impuls. Określenie celu akcji. Jest to zdarzenie, w które zostaje wrzucony czytelnik niejako zniemacka, gdy otwiera książkę. Coś już się dzieje, zawiązuje się jakaś akcja. Czytelnik musi się zorientować: o co chodzi, z czym ma do czynienia. Rodzą się kolejne pytania, o to, co będzie dalej (W parku zostają znalezione zwłoki mężczyzny...).

3. Okres rosnącego napięcia – wydarzenia prowadzą w logiczny sposób do udzielenia odpowiedzi na pytanie fabu-

larne. Jest to łańcuch powiązanych ze sobą zdarzeń. Tzw. „środek”. Tu dokonują się decydujące wybory. Określony zostaje cel, do którego dąży nasz bohater. Kolejne wydarzenia przynoszą niespodzianki i zwroty akcji, sprawy zaczynają się coraz bardziej komplikować, bohater zaczyna się oddalać od realizacji celu, musi podejmować decydujące wybory, często niezgodne z jego wolą i charakterem (Trwa śledztwo mające na celu znalezienie sprawcy zabójstwa, komplikują się kolejne wątki, mylą tropy...).

4. Wydarzenie kulminacyjne – KLIMAKS – scena kulminacyjna. Moment szczytowego napięcia, w którym zbiegają się wszystkie dotychczasowe wątki. Najważniejsza scena w całej fabule. Tutaj napięcie jest najwyższe, co więcej: wyższe już być nie może. Po nim może nastąpić już tylko uspokojenie, ukojenie emocji, tak bohatera, jak i czytelnika. Jeżeli bohater ma teraz popełnić samobójstwo, to niech to zrobi, to wystarczy, nie przedłużajmy jego cierpień w nieskończoność. On też ma swoje prawa... Tu powinna paść odpowiedź na pytanie fabularne, które pojawiło się na początku.

Szczyt drabiny zdarzeń, budowanej przez całą fabułę. Rozstrzygające wydarzenie, do którego prowadzą wszystkie nici fabuły. Pada wreszcie odpowiedź na pytanie fabularne: czy bohaterowi udało się osiągnąć swój cel? Wyjaśniają się wreszcie wszystkie ukryte dotąd konsekwencje podjętych

wcześniej decyzji. Może teraz nastąpić zwrot akcji, czyli całkowita zmiana dotychczasowej sytuacji (Morderca zostaje złapany, ale nie jest to ten, którego od początku podejrzewano, jak to zwykle w kryminałach bywa...).

ANTYKLIMAKS – przeciwieństwo sceny kulminacyjnej – rozładowanie napięcia, które zgodnie z oczekiwaniami powinno wzrosnąć. Doskonały chwyt komediowy. Zamiast rozwiązania problemów, wszystko komplikuje się jeszcze bardziej, że pozostaje już tylko machnąć na to ręką, uśmiechnąć się i zamknąć książkę (Morderstwa tak naprawdę wcale nie było, cała akcja była komedią pomyłek, ale okazuje się to dopiero teraz...).

Kulminacja jest logiczną konsekwencją całego łańcucha przyczynowo – skutkowego. Wydarzenia sceny kulminacyjnej muszą sprawiać wrażenie nieuchronności. Służą temu wcześniejsze zapowiedzi umieszczane w tekście, dzięki którym czytelnik będzie miał wewnętrzne, głębokie przekonanie o nieuchronności takiego rozwiązania fabuły, jaki mu proponujemy. Jednak owe wskazówki muszą być na tyle subtelne, by nie domyślił się, że podsuwamy mu gotowe rozwiązania. Do samego końca musi odczuwać niepokój.

5. Zakończenie – odcinek między punktem kulminacyjnym a końcem tekstu, pozwala nabrać oddechu Czytelniko-

wi, po emocjach, których właśnie doświadczył. Może „trwać” cały rozdział albo jedno zdanie. Po scenie kulminacyjnej następuje okres słabnącego napięcia (dopełnienie).

6. Dopełnienie – streszczenie zdarzeń „po” osiągnięciu celu. Wszystko, co wydarzyło się później z bohaterami.

EPILOG – dopełnienie wyodrębnione graficznie z tekstu jako oddzielny rozdział. Może się różnić od fabuły miejscem i czasem akcji, a także narracją.

Wydarzenie inicjujące ma zaciekawić czytelnika, a wydarzenie finałowe – zaskoczyć go.

Plan fabuły może być taki: wydarzenie finalne jako pierwsze, a następnie przebieg fabuły, czyli jak do niego doszło. Chwył wielokrotnie spotykany w dziejach literatury. Można zastosować kilka technik narracyjnych: wspomnienia bohaterów (np. różne wersje wydarzeń), wywiady przeprowadzane przez ciekawskiego dziennikarza, śledztwo, efekt cofania się w czasie. Można także po prostu tuż po finalnej, a zarazem początkowej scenie, już od następnego rozdziału opowiedzieć całą historię od początku. Czytelnik będzie wiedział, do jakiego wydarzenia powinna zmierzać fabuła, musimy więc

pozostawić mu pewien niezbędny margines tajemnicy. Właśnie owa Tajemnica powinna przykuwać jego uwagę do samego końca. Absolutnie nie można niczego do końca wyjaśnić, jak najwięcej pozostawiając inteligencji odbiorcy. Choć oczywiście, nie można przesadzić, nie dając mu żadnych odpowiedzi na pytania fabularne.

DEUS EX MACHINA – „bóg z maszyny” – to nagłe i nieuzasadnione rozwojem fabuły rozstrzygnięcie konfliktu – poważny błąd konstrukcyjny, świadczący o nie przemyśleniu całej fabuły. Może to być nieumotywowane niczym cudowne ocalenie, wygrana na loterii, nagły powrót ukochanej, która odeszła na początku. Takie fantastyczne zakończenia można oczywiście wprowadzić pod warunkiem, że zostaną wcześniej zapowiedziane. Na przykład: gdyby nie wygrana na loterii, życie bohatera byłoby pasmem nieszczęść. Fabuła stanowi właśnie ich opis.

Punkt kulminacyjny może być odbiciem punktu inicjacyjnego. Koniec będzie wówczas lustrzanym odbiciem początku. Inicjacja i kulminacja będą tworzyć ramy kompozycyjne całej fabuły.

Pytanie fabularne to nie to samo, co tematyka czy znaczenie tekstu. Pytanie stanowi oś kompozycyjną, a nie ostateczną wymowę.

Dwa rodzaje zakończeń:

1. liniowe – wypadki rozwijają się chronologicznie w określonym czasie i zacierają do jasno określonego rozstrzygnięcia. Wszystkie wątki poboczne muszą zniknąć wcześniej. Pozostają tylko przeciwstawne strony konfliktu. Odwrotność zasady *in medias res*: zakończenie liniowe kończy fabułę tuż po kulminacyjnym wybuchu, bez zbędnych wyjaśnień. Wprowadzenie w zakończeniu nowego wątku, czy nowych, intrygujących postaci może być poczytane za błąd – chyba, że planujemy drugą część.

2. kolistne – strukturalny powrót do początku fabuły, następujący po scenie kulminacyjnej. Koniec wyraźnie przypomina początek. Kompozycyjne zestawienie punktu wyjścia i dojścia służy uwypukleniu centralnej przemiany, jaka dokonała się w środku fabuły. Siła zakończenia kolistnego wynika z kontrastu między początkiem a końcem. Fabuła trwa jeszcze przez jakiś czas po klimaksie, aby ukazać charakter dokonanej przemiany. Żadna współczesna powieść nie kończy się morałem!

Teoria, teorią, ale skąd wziąć dobry pomysł na fabułę? To pytanie zadaje sobie każdy piszący.

Zacznij od swoich uczuć, emocji, które chcesz przekazać innym. Pomyśl o tym, co tak naprawdę chcesz napisać,

ewentualnie o tym, o czym chcesz przeczytać. Jaki typ lektury sprawia Ci przyjemność. Jakie książki lubisz najbardziej? Co powinno w nich się znaleźć, żeby przykuć Twoją uwagę? Wielka przygoda? Niespełniona miłość? Sensacyjna fabuła? Podróże? A może dylematy etyczno-moralne, problemy współczesnego świata: głód, bezrobocie, eutanazja, aborcja, rasizm, terroryzm. Jaki temat sprawia, że chcesz o nim dyskutować z innymi? Co Cię porusza? Napisz o tym. Znajdź kontrowersyjny temat. Niech Twoi bohaterowie sprzeczą się o niego. Niech będzie to spór prawdziwy, a argumenty nie do podważenia. Wczuj się w rolę dwojga adwersarzy. Niech ich walka będzie ciekawa dla czytelnika. Być może trzeba będzie sięgnąć do źródeł, poczytać na dany temat, poszukać informacji, jednym słowem – przygotować się wcześniej do debaty. Pamiętaj jednak, że ta praca się opłaci. Twoi bohaterowie będą mądrzy, a ich wypowiedzi błyskotliwe dzięki Twojemu przygotowaniu merytorycznemu.

Włóżysz w swoją książkę nieco mądrych rzeczy. To na pewno zostanie dobrze odebrane przez czytelników. Skłoni ich do myślenia, własnych ocen, polemiki z Tobą i Twoimi postaciami.

Pisanie powieści to przygoda, w którą zabierasz czytelnika, i jak to z przygodami bywa – nie zawsze wiadomo, jak się skończą. Jeśli z góry wiesz, co chcesz napisać, to źle: „wtedy

piszesz tylko to, co wiesz, czyli to, co wszyscy wiemy. Jeżeli natomiast nie wiesz jeszcze, co chcesz napisać, a równocześnie jesteś na tyle szalony albo zrozpaczony, albo masz tyle odwagi, żeby pisać dalej, to może się zdarzyć, że na koniec wyjdzie ci coś, o czym nawet nie wiedziałeś, że to wiesz, a do czego tylko ty możesz dojść, i to może okazać się interesujące. (...) kto zawsze wie, dokąd zmierza, nigdzie nigdy nie dochodzi, i że wiadomo, co chce się powiedzieć dopiero wtedy, gdy już się to powiedziało.”²

² Javier Cercas: Prędkość światła, W.A.B. 2010

Ćwiczenie piąte:

Nastolatka zachodzi w ciążę. Nie wie, kto jest ojcem. Boi się swoich rodziców. Nie wie, co powinna zrobić. Idzie ze swoim problemem do szkolnego psychologa, rozmawia z lekarzem i księdzem. Spróbuj przedstawić punkt widzenia wszystkich tych postaci. Pomóż dziewczynie w podjęciu decyzji. Czy powinna zabić swoje nienarodzone dziecko? Czy może oddać do adopcji? Jak zareaguje jej środowisko na wiadomość, że jest w ciąży. Co doradzi jej ksiądz? Jak zachowuje się dziewczyna.

Przedstaw całą sytuację w postaci kilku scen, w których bohaterka rozmawia z wymienionymi wyżej osobami. Staraj się, by argumenty każdej z nich nie były oparte na stereotypowych przekonaniach, jakich się po nich spodziewamy, ale by wynikały z ich głębokich przekonań. Spróbuj porządnie „namieszać” w głowie nastolatki, by uczynić jej decyzję jeszcze trudniejszą. Dodaj do tego jakiś dramat: trudną sytuację w rodzinie, chorobę, życiowe plany i marzenia, na których bardzo zależy bohaterce. Traktuj każdą z postaci sprawiedliwie, daj się wszystkim wypowiedzieć do końca, nawet jeśli nie do końca się z nimi zgadzasz.